

**Dr Ryszard Szarfenberg**  
Instytut Polityki Społecznej  
[www.ips.uw.edu.pl/rszarf/](http://www.ips.uw.edu.pl/rszarf/)  
[r.szarfenberg@uw.edu.pl](mailto:r.szarfenberg@uw.edu.pl)

**Polemika z tezami prof. H. Izdebskiego wyrażonymi w tekście „Polski model spółdzielni socjalnej na podstawie analizy rozwiązań prawno – instytucjonalnych” (Instytut Spraw Publicznych)<sup>1</sup>**

(Wersja 1.0, 24.02.08)

Profesor Izdebski twierdzi, że na styku ustawy o spółdzielniach socjalnych (USS) i ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (UDPPiW) pojawiają się niejasności związane m.in. z odpłatną działalnością statutową i świadczeniami wolontariuszy. Zakładając, że są to słuszne uwagi, można się zastanawiać, czy da się rozstrzygnąć te niejasności bez likwidacji jednej lub drugiej instytucji, czyli spółdzielni socjalnej (SS) lub organizacji pożytku publicznego (OPP). Jeżeli dałoby się to zrobić w taki sposób, nie jest to argument przeciw SS.

Autor opinii dla Instytutu Spraw publicznych twierdzi, że SS są zbędne, ponieważ OPP też mogą być „ekonomią społeczną”. Być może i mogą, ale czy są i czy to wystarcza? Jeżeli ustawodawca powziął, założmy, że uzasadnioną wątpliwość, że OPP nie będą integrowały wykluczonych z rynkiem pracy w ogóle, lub że będą w tym zakresie niewystarczające, to SS powinny być uznane za potrzebne jako uzupełnienie OPP w tym względzie. Jest to więc kwestia oceny porównawczej OPP i SS w funkcji integrującej z rynkiem pracy.

Trzeci argument, którego użył H. Izdebski opiera się na przekonaniu, że SS nie mogą być hybrydowe, zawieszane między rynkiem a sektorem pozarządowym, gdyż stanowi to pomieszczenie porządków społecznego i rynkowego. Można zwrócić uwagę, że już OPP, które mogą być przedsiębiorcami (wg autora ocenianej opinii) to spore pomieszczenie wspomnianych porządków. Pomieszczeniem tego rodzaju jest też zapewne partnerstwo publiczno-prywatne. Samo mieszanie jakichś arbitralnie wyznaczonych porządków nie jest mocną podstawą do oceny potrzeby istnienia SS, ich działania i rezultatów.

Kolejny aspekt podniesiony przez H. Izdebskiego to wskazanie, że SS jako forma hybrydowa i dopuszczająca udział niewykluczonych podatna jest na nadużycia. Trzeba jednak pamiętać, że każda forma prawna związana z jakimiś ulgami i przywilejami, podatna jest na nadużycia, a to, czy SS będzie przyciągała większą liczbę nadużywających niż pozostałe formy zorganizowanej działalności gospodarczej i/lub społecznej wykluczonych jest kwestią empiryczną. Dopuszczenie niewykluczonych do udziału w SS nie tylko jest wymogiem funkcjonalnym, tzn. mogą pomóc wykluczonym, ale również wiąże się z głównym celem SS, a więc trwałą integracją niewykluczonych i wykluczonych. Co do spółdzielni inwalidów i niewidomych, które mogą się przekształcać w SS bez ograniczenia liczebności członków, trudno uznać, że będzie tu chodzić o nadużywanie w celach wzbogacenia tych, którzy nie są wykluczeni (niepełnosprawni są również grupą docelową USS).

H. Izdebski twierdzi, że SS powinny być czasową i przejściową formą „protekcjonizmu wychowawczego”. Pomijając to, że jest to deklaracja przynależności do obozu wyznającego wiarę w to, że wykluczenie wzięło się z wychowawczych deficytów wykluczonych, jest to jeszcze jeden argument za zbędnością SS, ponieważ, takie funkcje spełniają już CIS-y, w których pobyt ma być tymczasowy i które zajmują się też reintegracją społeczną. Gdyby jednak założyć, że intencją powołania SS nie było to, żeby stanowiły

---

<sup>1</sup> Tekst dostępny w Internecie: <http://www.isp.org.pl/kompas/files/15152936820650464001201860362.pdf>

kolejną formę czasowego „protekcjonizmu wychowawczego” wobec wykluczonych obywateli, ale wręcz przeciwnie, żeby były formą ich trwałej emancypacji od takiego protekcjonizmu, to argument o ich tymczasowości jest sprzeczny z celem SS. Pomijając kontrowersyjność potrzeby samego „protekcjonizmu wychowawczego” w stosunku do pełnoprawnych obywateli, założenie, że wszystkim wykluczonym wystarczą do integracji jego czasowe i przejściowe formy jest wątpliwe.

Ostatni argument zawarty w opinii, z której tezami polemizuję, to postulat zbliżania rozwiązań polskich do tych w innych państwach. Przy tym H. Izdebski wyraźnie zasugerował, że przykład włoski nie powinien być brany pod uwagę, ponieważ tam organizacje pozarządowe nie mogły prowadzić działalności gospodarczej. Po pierwsze, argument ten opiera się na ogólnym przekonaniu, że OPP mogą integrować z rynkiem pracy równie skutecznie jak SS. Po drugie, w pozostałych państwach rozwiązania nie mają jednolitego charakteru, więc nie wiadomo, kogo mielibyśmy konkretnie naśladować. Być może nowa formuła prawna, nad którą pracują H. Izdebski i J. Hausner, czyli przedsiębiorstwo społeczne, pozwoli na powstanie spójnego systemu, w którym już nie będzie dochodzić do pomieszania różnych porządków i który będzie skrojony według najlepszych wzorów, byle nie włoskich. Dopóki jednak jest ona w powijakach większe nadzieje należy wiązać z rozwojem spółdzielczości socjalnej. A jeżeli już taka nowa forma prawna powstanie z intencją usunięcia hybrydowych, podatnych na nadużycia i zbędnych SS, to należałoby się przyjrzeć dokładniej, jaki resort za nią stoi i jakiemu porządkowi ideologicznemu SS miałyby być złożone w ofierze.